

James William Quander urodził się w roku 1918 w Waszyngtonie, a cukrzycę zdiagnozowano u niego sześć lat później. Był więc jednym z najdłużej żyjących z tą chorobą Afroamerykanów. . Przeżył 86 lat.

Kiedy James zachorował, niewielu specjalistów zajmowało się cukrzycą, a w miejscowym szpitalu dziecięcym, gdzie go przyjęto, nie było ich wcale. Dlatego stał się jednym z niewielu dziecięcych pacjentów Freedman's Hospital (dzisiaj Szpitala Uniwersytetu Howarda), placówki zajmującej się bytymi niewolnikami oraz ich potomkami.

Lekarze uważali, że James nie dożyje wieku lat pięćdziesięciu, jednak jego rodzice nie mogli zdobyć się na to, by mu tę wiadomość przekazać. Zamiast tego powiedzieli, że jest bardzo ciężko chory i będzie musiał bardzo się starać i włożyć wiele wysiłku, żeby żyć tak jak inni.

Z uwagi na segregację rasową panującą w Waszyngtonie od czasu, gdy zachorował, aż do roku 1940 (a także później), James był podwójnie dyskryminowany. Z powodu swej rasy nie mógł liczyć na lepiej płatną pracę, a choroba – przez wielu uważana wtedy za zaraźliwą – powodowała, że wielu znajomych i przyjaciół się od niego odsuwało.

Starał się o pracę w FBI, ale usłyszał, że ze względu na kolor skóry, może liczyć co najwyżej na pracę na poczcie. Mimo że zaczynał na samym dole, w ciągu 33 lat pracy dla rządu federalnego zajmował stanowiska ekonomisty, statystyka, programisty oraz specjalisty do spraw zasobów ludzkich.

Doczekał się czwórki dzieci – trzech synów i jednej córki – z których żadne nie choruje na cukrzycę (zdrowe są także wszystkie spośród dziesięciorga wnuków i dwójki prawnuków).

Swoją chorobę James utrzymywał w tajemnicy aż do lat 70-tych, gdy większość ludzi zdała już sobie sprawę, że nie można się nią zarazić.

W roku 1971 James został wyświęcony na pierwszego stałego diakona w Kościele Katolickim. W roku 1975, gdy udał się z wizytą do Rzymu, odprawił mszę wspólnie z Papieżem Pawłem VI.

Przez całe swoje życie James kierował się pięcioma prostymi słowami. Te słowa to: wiara, nadzieja, miłość, wytrwałość oraz dyscyplina. Zawsze wierzył w Boga i w swoje własne możliwości. Nigdy nie przestawał mieć nadziei, że cukrzyca zostanie wyleczona jeszcze za jego życia. Miłość dawał innym, a także otrzymywał ze strony rodziny i przyjaciół. Dzięki wytrwałości przetrwał chwile, gdy choroba szczególnie dawała mu się we znaki. I wreszcie najważniejsze – dyscyplina – ponad 80 lat nieustannej dbania o zdrowie.

Opr. Michał Iwańczuk



NADZIEI

A large, ancient tree with thick, gnarled branches and dense green foliage, set in a forest with a ground covered in brown leaves.

Ponad 80 lat
z cukrzycą typu 1